Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 215 Kraków, sobota 24 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

W nieszczęśliwą porę

Właśnie w chwili, gdy losy Wilna się rozstrzygały, gdy decyzya w sprawie Górnego Śląska wisi w powietrzu, gdy w Lidze Narodów poruszano sprawę Galicyi wschodniej, gdy więc tak zwane najżywotniejsze i o przyszłości Polski decydujące sprawy stanęły na porządku dziennym, Polska otrzymała nowy rząd, zwany bezpartyjny, bo członkowie jego — z drobnym wyjątkiem — nie wyszli z łona stronnictw sejmowych. Wprawdzie trzy powyższe sprawy należą do resortu spraw zagranicznych, w którym przez ponowną nominacyę p. Skirmunta utrzymano ciągłość urzędowania, mimo to nie może ulegać wątpliwości, że w takich sprawach musi zabierać głos i postanowienia uchwalać cała rada ministrów, tj. rząd w pełnym składzie. A tymczasem rząd ten jest — nijaki. Jeżeli w kraju żaden, ale to absolutnie żaden głos nie poparł tego rządu; jeżeli stronnictwa sejmowe odnoszą się do niego częścią wprost wrogo, częścią neutralnie, czyli: po czynach cię osądzimy, to z jakiej racyi zagranica miałaby obdarzać ten rząd jakiemś szczególnem zaufaniem i przyznawać mu jakąś powagę?

Na przykładzie p. Ponikowskiego i jego gabinetu mamy klasyczny dowód, w jakiej mierze nasza burżuazya, zarówno chłopska, jak i miejska, zupełnie jest niezdolna do rządów, nawet do wytworzenia atmosfery, w której jakitaki rząd mógłby powstać i istnieć. Nasz Sejm co do składu swego jest unikatem w swoim rodzaju; burżuazya ma w nim taką przewagę, jakiej nie wykazuje żaden inny parlament. Na 415 posłów jest 33 socyalistów, a mimo to burżuazya nie może się zjednoczyć dla wielkiego celu: dla dania państwu rządu ze swego łona. Dla małych celów, dla egoistycznych celów, np. dla uchwalenia wolnego handlu, łączą się zwalczające się na noże stronnictwa mieszczańskie i chłopskie, bo tu realny interes — gruby zysk ze swych przedsiębiorstw i produkcyj, — można chować do kieszeni, ale państwo, rząd? To abstrakcye, nad któremi niech sobie inni łamią głowy, to prócz wątpliwej przyjemności siedzenia na fotelu ministeryalnym i pobierania małej stosunkowo do dzisiejszych potrzeb pensyi, nic nie przynosi jednostkom. Blisko tuzin stronnictw liczą prawica i centrum w Sejmie; możnaby z nich wykroić imponującą większość, ale do tego oprócz liczby potrzeba jeszcze drobnostki: chęci i talentu.

Jeżeli mówimy o chęci, nie chcemy przez to powiedzieć, aby stronnictwa burżuazyjne nie chciały objąć władzy. Pod tym względem nie można im zarzucać skromności; przeciwnie — niektóre z nich w nahalny wprost sposób pchają się na czoło, że aż trzeba je mitygować argumentem, że za niemi stoi — zero. Cóż to za budujący był widok, jak endecya z przynależytościami ciągnięta była formalnie przez p. Trąmpczyńskiego do władzy, mimo, że inne stronnictwa burżuazyjne ani słyszeć o łączeniu się z nią nie chciały! W jaki nieładny wprost sposób największe stronnictwo chłopskie wahało się wypuścić władzę z rąk, spekulując, że jak inni się sparzą, to ono dalej przy misie zostanie! Jedni się pchali, drudzy cofali — z tej nieskoordynowanej roboty wyszedł gabinet p. Ponikowskiego, który teraz ma — bez przesady — losy państwa w rękach.

Dwa zagadnienia górują obecnie w życiu politycznem Polski: sprawa finansowa i sprawa granic na zachodzie, na północnym wschodzie i na wschodzie. Pierwszą sprawę, tak palącą ze względu na pogarszającą się z każdym dniem sytuacyę, odroczono na nieokreślony termin. Cóż bowiem za inne znaczenie, jak nie zwłokę, może mieć zamierzone utworzenie finansowej Rady przybocznej? Kiedy i czy wogóle Sejm do tej sprawy się zabierze i czy, zabrawszy się do niej, zgodzi się wypuścić z ręki jedną ze swych kardynalnych atrybucyj, prawo nakładania podatków? Dotąd zresztą nie wiemy, na jakiej koncepcyi Rada ta ma opierać swe istnienie: czy będzie ciałem doradczem przyszłego ministra skarbu, czy będzie miała moc ustawodawczą i na jakiej podstawie, — wogóle jest to twór poroniony i z tego tworu z pewnością nie przyjdzie zbawienie naszych finansów. A tymczasem każdy dzień zwłoki przynosi nową klęskę; wszak dolar za 4900 marek a 13 centymów za 100 marek to chyba szczyt złego, z którego do przepaści niedaleko.

Sprawa granic także nie przedstawia się pomyślnie. Nie wdając się w rozważanie, czy decyzya Ligi Narodów w sprawie Wilna będzie ostateczna i bez apelacyi, zapytać się należy, co nasza dyplomacya zrobiła dla poparcia naszej sprawy poza powoływaniem się na sprawiedliwość, na wolę ludności, na cyfry? Nie potrafiliśmy zaskarbić sobie życzliwości tych czynników, o których wiadomo, że w ich rękach będzie leżała decyzya i skutek jest widoczny: Kowno tryumfuje nad Warszawą. Czy zabieganie o protekcyę francuską, — donoszą z Paryża o konferencyi p. Zamoyskiego z Briandem, — cofnie niekorzystny dla nas wyrok wątpliwe jest wobec tego, że tu głos Anglii góruje, a ona jest nam nieżyczliwa.

Co do Galicyi wschodniej — co my w ciągu dwóch lat uczyniliśmy dla udowodnienia światu, że poza okupacyą mamy inne jeszcze do tej ziemi prawa? Petruszewicze i Szeptyccy urabiali korzystną dla aspiracyj ukraińskich opinię w Europie i w Ameryce, a my w kółko powtarzaliśmy: Lwów jest polski, Lwowa nie damy i podobne frazesy. I doczekaliśmy się, że jakaś Kanada interesuje się w Lidze Narodów tą częścią naszega państwa, a delegat angielski wskazuje na nią jako niezałatwioną na wschodzie sprawę.

O Górnym Śląsku niema co mówić. Czterej nasi opiekunowie: pp. Koo, da Cunha, Quinones de Leon i Hymans gorliwie wyszukują miejsce, gdzie możnaby dla Polski wykroić jakiś ochłap, żeby dla Niemiec zostały najsmaczniejsze kąski. Decyzya ma, wedle różnych wersyj, zapaść w tych dniach; — jaka ona będzie, wolimy z góry nie przepowiadać.

Wśród takich okoliczności przyszedł w Polsce do steru gabinet nowy, gabinet niekompletny, przez nikogo nie popierany, przez wielu znienawidzony. W samą porę wybrano się na robienie eksperymentów, za które obyśmy nie zbyt drogo zapłacili.

lf.

Utrata Wilna

Warszawa. (PAT) Przyjęcie wniosku Hymansa w sprawie wileńskiej wywołało żywe poruszenie w klubach sejmowych, których przedstawiciele odbyli konferencyę z ministrem spraw zagranicznych.

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Sprawa zatargu polsko-litewskiego nie wejdzie na porządek dzienny zgromadzenia Ligi Narodów przed sobotą.

Starania o nominacyę ministra skarbu

Wyjazd dra Michalskiego do Warszawy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 września.

Dzisiaj przyjechał do Warszawy dr. Michalski, zaproszony przez prezydenta ministrów na konferencyę w sprawie objęcia **teki skarbu**. Jak słychać, p. Michalski zażądał **podzielenia dotychczasowego ministerstwa skarbu na trzy ministerstwa: finansów, skarbu i podatków.** P. Michalski pragnie zająć się specyalnie sprawą podatków, z którą jest najlepiej obznajomiony.

Warszawa (PAT). Stosownie do istniejących zwyczajów, prezydent ministrów Ponikowski zaraz po ukonstytuowaniu się nowego rządu wysłał zawiadomienie o tem do premierów Francyi, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Rumunii, Włoch i Belgii.

—ooo—

Liga Narodów

Genewa. (PAT) Na środowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniami opracowanemi przez komisyę. Na wstępie posiedzenia prezydent zgromadzenia zakomunikował o dokonaniu skompletowania międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, który wobec tego niedługo będzie mógł rozpocząć działalność. Po uwagach, poczynionych przez lorda Cecila, Bourgeoisa, oraz delegatów perskiego i greckiego, zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucyę, zalecającą Radzie Ligi zwrócenia się do Rady Najwyższej co do konieczności przedsięwzięcia kroków w kierunku przeprowadzenia rewizyi traktatu z Sevres w tym celu, aby Armeńczycy uzyskali wreszcie ognisko narodowe. Nanson przedstawił następnie sprawozdanie w sprawie repatryacyi jeńców wojennych. Wreszcie przyjęło zgromadzenie sprawozdanie w sprawie międzynarodowej organizacyi pracy.

Genewa. (PAT. Od specyalnego korespondenta). Na środowem posiedzeniu plenarnem zgromadzenia Ligi przedstawione zostało sprawozdanie komisyi do spraw epidemicznych. Na zaproszenie prezydenta Zgromadzenia zajęli miejsca na trybunie prezydent komisyi Duherty (Kanada), sprawozdawca komisyi Addor (Szwajcarya). Addor odczytał sprawozdanie o epidemiach w Polsce i w krajach Europy wschodniej. W Polsce na szczęście stan epidemii jest o wiele mniej groźny w porównaniu z zeszłym rokiem, jednakże z nadejściem zimy jest możliwy wzrost epidemii tyfusu. Trwanie innych epidemii, w szczególności dyzenteryi, usprawiedliwia jeszcze niejako obawa na przyszłość. Sytuacya wymaga jaknajwiększej czujności na całej długości granicy polsko-rosyjskiej, zwłaszcza, że uchodźcy przybywają z Rosyi w liczbie wciąż wzrastającej. Zadania dotyczące zakarmienia, poddania kwarantannie absorbują do ostatnich granic uczucie i energię władz polskich. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Byłoby nadzwyczaj ubolewania godne, gdyby brak funduszów przeszkodził doprowadzeniu do końca dzieła ta dobrze rozpoczętego. Addor podkreślił następnie konieczność zrobienia wszelkich niezbędnych wysiłków w celu utrzymania nadal całej skuteczności środków ochronnych stosowanych na granicach Polski. Liczba wypadków tyfusu brzusznego zmniejszyła się bardzo znacznie, ale należy obecnie z całym pospiechem przedsięwziąć wszelkie niezbędne środki przeciw zawleczeniu do Polski cholery. Klęska głodu w Rosyi spowodowała nagły przypływ do Polski uchodźców. Przed trzema tygodniami w obozie baranowickim znajdowało się 25 tysięcy osób, samych tylko uchodźców cywilnych, albowiem jeńcy wojenni skierowani są do specyalnych obozów bardzo dobrze zorganizowanych. Następnie sprawozdawca w sposób dość szczegółowy daje opis organizacyj tworzonych przez władze polskie, oraz stałego polepszenia się ich stanu. Polskie organizacye sanitarne są zdaniem mowcy w stanie w zupełności stawić czoło niebezpieczeństwu epidemii cholery, ale jest tu konieczne ze strony Europy niesienie w dalszym ciągu wydatnej pomocy finansowej.

Delegat polski Modzelewski dał wyraz uznania Polski dla godnej podziwu działalności, rozwiniętej w zakresie walk z epidemiami przez Radę Ligi i komisyę epidemiczną Ligi, oraz przez członków. Ligi. Podziękował również Addorowi, jako prezydentowi międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, za wyrazy uznania, jakie Addor skierował pod adresem rządu polskiego w charakterze sprawozdacy Komisyi epidemicznej.

Następnie sir James Allen (Nowa Zelandya) komunikuje, że fundusze zebrane w Nowej Zelandyi stanowią połowę całej sumy, jaka oddana została do dyspozycyi komisyi epidemicznej. Ostatnie jeszcze 7 tysięcy funtów szterlingów posłał rząd Nowej Zelandyi dla zużycia ich w Polsce na potrzeby dzieci uchodźców. Mowca zaznacza, że komunikuje o tem nie dla wychwalania datków jego kraju, a jedynie dla wskazania na konieczność powszechnego współdziałania w dziale pomocy dla Polski, w jej walce przeciwko epidemiom (oklaski). Następnie zgromadzenie uchwala jednomyślnie rezolucyę proponowaną przez komisyę.

Rosya nie dotrzymuje traktatu

Warszawa (PAT). Prezes delegacyi polskiej w komisyach mieszanych, reewakuacyjnej i specyalnej w Moskwie, p. Antoni Olszewski, nadesłał na ręce p. ministra spraw zagranicznych sprawozdanie, przytaczające szereg faktów i danych, niezmiernie charakterystycznych dla postępowania rządu sowietów, a stawiających w jaskrawem świetle stosunek sowietów do traktatu ryskiego. Ze sprawozdania tego wynika, że stanowisko rządu sowieckiego w sprawie rozpoczęcia prac komisyj mieszanych, reewakuacyjnej i specyalnej. które powinny były rozpocząć działalność nie później, niż 36 tygodni od dnia ratyfikacyi traktatu, to jest 15 czerwca, nie ulega zmianie. Rząd sowietów, który odpowiadając na notę polską z czerwca w sprawie wyjazdu delegacyj, oświadczył, iż pierwszem następstwem nawiązania stosunków dyplomatycznych będzie rozpoczęcie energiczne prac komisyj, przewidzianych traktatem ryskim. — Po nawiązaniu tych stosunków i przyjeździe p. Olszewskiego do Moskwy zakomunikował, że rozpoczęcie prac będzie mogło nastąpić jedynie w tym wypadku, o ile prowadzone przez rząd sowiecki pertraktacye polityczne dadzą pomyślne wyniki. Delegacye polskie, pomimo że o ich składzie rząd sowiecki był powiadomiony trzy miesiące temu, dotychczas nie dostały odpowiedniego lokalu. Większość personalu mieszka we wagonach już cztery tygodnie, w najfatalniejszych warunkach sanitarnych i hygienicznych. Stan ten trwa nadal, mimo ustawicznych reklamacyj ze strony p. Olszewskiego. W tym stanie rzeczy delegacye nie mogły oczywiście przystąpić do jakichkolwiek prac pozytywnych, tem niemniej jednak zdołały skonstatować stałe rozpraszanie mienia, podlegającego zwrotowi i reewakuacyi. Na fakty te p. Olszewski zwrócił uwagę prezydenta delegacyi rosyjsko-ukraińskiej, wskazując między innemi na publiczną sprzedaż, dokonywaną przez władze wyrobów fabryk: J. Fraget. Norblin, Buch i Bracia, Werner, Bracia Henneberg, oraz na wywożenie instalacyj mechanicznych cementowni Wołyń. Fakty te powtarzają się w dalszym ciągu. Cenne zabytki i meble wyjęte z pak są wydawane bez żadnych spisów i kontroli urzędnikom i instytucyom sowieckim. Paki, o których mowa, złożone zostały na składzie Towarzystwa opieki nad zabytkami przy ul. Nikickiej 18 i dopiero przed trzema tygodniami, to jest już po przyjeździe delegacyi polskiej do Moskwy, zostały przewiezione do składów rozdzielczych sowieckich. Składy Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszły po zwinięciu komisyi likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego pod opiekę zarządu dla spraw ewakuowanych z Polski archiwów i mienia przy Wydziale ekonomiczno-prawnym komisaryatu spraw zagranicznych, co w związku z wyraźnymi napisami i znakami na pakach, oraz oficyalnem wydaniem rzeczy przechowywanych, świadczy wymownie, że nie może być mowy o nadużyciach niższych, niekompetentnych organów, lecz dzieje się to z wiedzą i za rozkazem czynników najbardziej kompetentnych. Oprócz opisanych powyżej jaskrawych faktów, wiadome są i inne wypadki rozpraszania i niszczenia mienia polskiego. Jaką opieką otaczane są archiwa i majątki polskie, świadczy fakt, że cenne archiwa byłego zarządu warszawskiego okręgu komunikacyi wrzucone zostały na podwórze, jakoteż szereg innych wypadków. Poza tymi faktomi, co do których delegacye polskie mogą przytoczyć ścisłe dane, znane są również wypadki, których nie można było obecnie dokładnie ustalić ze względów na groźby i represye władz sowieckich w stosunku do osób, udzielających informacyj. Jako jedyne środki, które mogłyby choć w pewnej mierze położyć kres dotychczasowemu rozpraszaniu mienia polskiego, zaproponował p. Olszewski dnia 22 sierpnia prezesowi delegacyi rosyjsko-ukraińskiej sprawdzenie na miejscu objektów, podległych reewakuacyi przez delegatów obu stron. Propozycya ta była przez rząd sowiecki uznana za celową i przyjęta była w zasadzie, jednakże mimo ustawicznych nalegań ze strony p. Olszewskiego, nie została dotychczas spełniona. Po otrzymaniu powyższego sprawozdania od p. Antoniego Olszewskiego poleciło ministerstwo spraw zagranicznych swojemu charge d'affaires w Moskwie, p. Filipowiczowi, wystosować ostry protest do rządu sowieckiego z powodu takiego sposobu traktowania sprawy reewakuacyi mienia polskiego.

Z ministerstwa aprowizacyi

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Kierownik ministerstwa aprowizacyi, p. Hieronim Wyczółkowski, nie objął dotychczas swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia. Ministerstwem kieruje wiceminister p. Stoiński. Prawdopodobnie **p. Wyczółkowski zrezygnuje z ofiarowanej mu teki i p. Stoiński pozostanie na stałe na urzędzie kierownika ministerstwa aprowizacyi.**

Dymisya komisarza Anusza

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych podpisał wczoraj dymisyę komisarza rządu stołeczn. m. Warszawy, p. Franciszka Anusza. P. Anusz zaproponował ministrowi jako swojego następcę p. Zygmunta Beczkowicza, dotychczasowego wicekomisarza.

Konferencya prezydenta Ponikowskiego z posłem Thonem

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów p. Ponikowski zaprosił wczoraj posła dra Tohna, wobec którego wyraził żal. że wskutek jego nieobecności nie mógł się z nim porozumieć, jak z innymi członkami konwentu seniorów. Dążeniem premiera jest zapewnić państwu pokój na zewnątrz i wewnątrz. „Jednym z głównych warunków pokoju wewnętrznego jest **pomyślne rozwiązanie kwestyi żydowskiej przez zastosowanie w całej pełni przepisów konstytucyi,** której nietylko litera, ale i duch będzie mi przyświecać we wszystkich poczynieniach".

W odpowiedzi poseł Thon zapewnił, że żydzi niczego więcej nie pragną, jak właśnie ścisłego wypełnienia postanowień konstytucyi, albowiem to jedynie zapewnić im może faktyczne równouprawnienie. Następnie poseł Thon poruszył kilka spraw dotyczących, odnoszących się specyalnie do ludności żydowskiej i otrzymał zapewnienie, że prezydent ministrów zaznajomi się z temi sprawami i nada im bieg zgodny z obowiązującem prawem. Wkońcu premier wyraził życzenie, aby posłowie żydowscy przedłożyli mu memoryał, który zawierałby postulaty żydów i nadmienił, że i ze strony żydowskiej powinny być czynione usiłowania do zgodnego współżycia z ludnością rdzenną, a także do sumiennego wypełniania obowiązków obywatelskich.

Rokowania polsko-czeskie

Warszawa (PAT). We czwartek rozpoczęła obrady komisya ogólno-handlowa delegacyi polsko-czeskiej. Przewodniczył p. Henryk Strassburger.

Pomoc dla Rosyi

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Komisya polityczna Ligi Narodów wyłoniła specyalną podkomisyę dla spraw pomocy dla Rosyi. Członkami komisyi zostali wybrani: lord Cecil, Fisher, Imperiali, Branting, Motta, Reynald Eubel i prof. Askenazy.

Genewa (PAT). Papież nadesłał do prezydenta Ligi Narodów depeszę, w której odwołując się do uczuć humanitarnych wszystkich państw, będących członkami Ligi Narodów, wzywa do niesienia pomocy głodnym w Rosyi.

Rosyjskie alarmy

Na temat alarmów sowieckich, jakoby Polska z namowy Francyi zajęła stanowisko zaczepne wobec Rosyi, podaje „Robotnik" warszawski kilka trafnych uwag, odsłaniających **machinacye rosyjskie, aby się wykręcić sianem z zobowiązań traktatowych.**

A więc naprzód rozsyła się komunikat prasowy, w którym Litwinow, zastępca Cziczerina, twierdzi kategorycznie, że Francya korzystając z trudności rządu sowieckiego, które sprawia walka z głodem, w nocie z datą 3 września „podniecą Polskę do przesłania nam (tj. Rosyi) ultimatum i obiecuje pomoc pieniężną i wojskową w razie wybuchu wojny z Rosyą sowiecką". Potem zapewne inspiruje się w wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung", za pośrednictwem wiedeńskiego przedstawiciela sowietów Warszawskiego-Brońskiego — następujące zestawienie: rząd francuski wysłał swoją notę 3 września do rządu polskiego, a p. Skirmunt już 4 września wysłał do Moskwy „niezwykle ostrą i grożącą notę", a więc zachodzi tu ścisła łączność.

„Robotnik" odpowiada na to:

„Jak widzimy, bolszewikom chodzi o wywołanie wrażenia, że żądania polskie są odgłosem... wojowniczej noty francuskiej.

Szydło wyłazi z worka. Czego się domaga rząd polski? Rząd polski **protestuje przeciwko rażącemu i jaskrawemu niewykonywaniu przez bolszewików postanowień traktatu ryskiego.** Rząd polski domaga się zmiany tego postępowania.

A rząd sowiecki insynuuje, że jest to odgłos, wprawdzie złagodzony, wojowniczo-imperyalistycznych zamierzeń Francyi! W ten sposób usiłuje się wmówić w opinię publiczną, że Polska, pod wpływem Francyi, szuka zatargu z Rosyą sowiecką i że jej **pretensye należy oceniać z tego punktu widzenia.**

Jednakże — radzilibyśmy Sowietom, aby swoje kłamstwa fabrykowały zręczniej. Kto zna nasze Min. spraw zagranicznych, ten nigdy nie uwierzy, aby nota z 3 września mogła wpłynąć na treść i ton noty z 4 września. O taki nadzwyczajny pośpiech nikt naszego Min. spraw zagran. nie posądzi!

Kłamstwo jest tem jaskrawsze, że komunikat sowiecki podaje, jakoby Polska i Rumunia dały jednakową odpowiedź rządowi francuskiemu. Kiedyż miały czas się porozumieć?

Sowiecka fabrykacya zdradza się też w następującym szczególe owej rzekomej noty z 3-go września. Oto, według komunikatu „Arbeiter-zeitung" rząd francuski miał zagrozić Polsce, że tylko w takim razie będzie **poparał Polskę w sprawie górnośląskiej**, o ile rząd polski również w stosunku do Rosyi skoordynuje swą politykę z polityką francuską. Co za niezręczne łgarstwo! Jakgdyby sprawa górnośląska teraz dopiero się rozpoczynała i jakgdyby nie była w rękach Ligi Narodów!

Ale i to łgarstwo potrzebne było bolszewikom na to, aby wzbudzić podejrzenie, że Polska wzamian za przyznanie jej Górnego Śląska będzie wojowała z bolszewikami! Jak widzimy, dyplomacya bolszewicka operuje przy pomocy coraz grubszych kawałów i coraz ordynarniejszych środków.

Jej wojenne alarmy świadczą tylko o tem, że **Rosya sowiecka nie chce się zdobyć na uczciwą pokojową politykę i na spełnianie pokojowych zobowiązań".**

A teraz posłuchajmy odpowiedzi paryskiej:

Pierwsze pogłoski, puszczone przez Rosyę, iż Francya podburza Polskę i Rumunię do szukania zaczepki z Rosyą, spotkały się z bardzo ostrą i złośliwą odpowiedzią półoficyalnego paryskiego „Temps'a".

Pisał on:

...„Jesteśmy w stanie ponownie oświadczyć, że Francya nie zbroi przeciw Rosyi sowieckiej ani Polaków, ani Rumunów, ani nikogokolwiek. Francya, — jest to oczywiste przecież, — nie miałaby żadnej korzyści, ażeby pchać swoich sprzymierzeńców polskich czy rumuńskich do awantur rosyjskich. Toby ich osłabiło, a interes francuski cierpiałby na tem narówni z ich interesami. W dodatku, gdyby Francya pragnęła kompletnej ruiny i rozczłonkowania Rosyi, nie podejmowałaby inicyatywy do zwołania komisyi międzynarodowej, celem niesienia pomocy ludowi rosyjskiemu. Zadowolniłaby się działaniem bolszewików. Żaden najeźdźca, nawet Tamerlan, nie sprowadził na Rosyę takiego potężnego cofnięcia się, jak — od roku 1917 do 1921".

Tyle francuska półurzędówka.

Nie wiemy, czy Rumunia została wciągnięta do alarmistycznych opowieści rosyjskich, ażeby uprawdopodobnić bardziej jeszcze spisek, uknuty jakoby z udziałem Polski przeciwko Rosyi. Stosunków zresztą rumuńsko-rosyjskich tak blisko nie znamy, ażeby podkreślać bezpodstawność podejrzeń rosyjskich z tej strony. Ale co się tyczy Polski, — to rzeczą jest jasną, iż Rosya szuka wszelkich wykrętów, ażeby czemś upozorować swoją niesłowność. Dyplomacya sowiecka jest przytem tak łapczywa na łowienie wszelkich dowodów — złych zamiarów polskich wobec Moskwy, że dała się bez namysłu wystrychnąć na dudka Mysłowskiemu, choć jego „tajne informacye" miały charakter kpin najoczywistszych.

W Rosya giną krocie ludzi z braku żywności, ale snadź nie brak tam papieru i atramentu, skoro stać ją na ciągłe koncypowanie not.

Za dawnych carów Iwanów i t. p. Moskwa, gdy chciała się od czegoś wykręcić lub szukała wobec Polski zaczepki, — miała swoją „piłę drewnianą": wnosiła pełne oburzenia skargi, iż z polskiej strony wadliwie wypisuje się tytuły „hosudara" (carskie).

Dzisiaj Cziczerin nie ma takiego gotowego szablonu do kwerulanckich not. Musi się tedy w Moskwie komponować wciąż inne uchybienia polskie, które zwalniają Rosyę od oddania zagrabionych przedmiotów sztuki, czy maszyn fabrycznych, od płacenia złota i t. p.

W tych warunkach i zmyślenia Mysłowskiego mają powodzenie.

W poniedziałek dnia 26 września o godz. 7 wieczór, w sali Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego odbędzie się odczyt tow. posła Czapińskiego p. t.

Bankructwo bolszewizmu

(Zwrot w praktyce i teoryi bolszewickiej. — Jak bolszewicy krzewią kapitalizm? — Ostatnie książki bolszewickie (Trockiego, Lenina, Radka). — Nowa praca Kautskiego o bolszewizmie. — Vazga o rewolucyi socyalnej w Europie. — Bolszewizm na zachodzie).

Po odczycie **dyskusya.** Wstęp na salę 25 i 15 marek.

JÓZEF LASOŃ

18

Szatan wojny

Szklarski patrzy na chudego żydka, na iskrzące się jego oczy, gdy rozdaje karty lub zgarnia pieniądze wygrane.

— Widzisz, — śmieje się Szatan w duszy Szklarskiego, — on wyjdzie z wojny milionerem. Jego brat jest już milionerem, a ty czem? Twoje dzieci jeść co w chacie nie mają, tułają się po świecie o proszonym chlebie. A ty co? Parobek żydowski!

— Ny Szklarski, zagraj! — proponuje mu towarzysz sanitet.

— Ja trupów nie obdzieram, nie gram w karty, zatem...

— A ja obdzieram?

— Obdzierasz żydzie...

— Coś powiedział?

— Obdzierasz trupów, żydzie.

— Ty... ty... — chwyta go pod gardło plutonowy, — ja cię nauczę...

Szklarski pochwycił żyda za ręce, ścisnął jak żelazną obręczą, aż żyd syknął z bólu, a potem pchnął w kąt ziemianki.

— Wara odemnie! — krzyczy groźnie Szklarski i chwyta groźnie za bagnet.

Plutonowy obcierając zranioną głowę, klnie i przyrzeka zemstę, ale Szklarski spokojnie zakłada ręce na piersi i czeka na żydka.

. . . .

— Kto te miliony zmusza do służby cesarzy? — myśli Szklarski, siedząc zadumany na progu ziemianki. — Wola ludzka! Wola człowieka... Zatem te miliony nie mają swojej woli? Są tylko maszyną, poruszaną przez śruby, sprężyny. Oto trzeba obudzić świadomość i wolę w milionach. Oto trzeba wskazać im królestwo człowieka — wolność, klejnot duszy. Poczują miliony duszę w sobie, która im zrodzi wolę. Stanę na czele milionów i podniosę głos: „odwróćcie karabiny wasze na pożytek świata, nie na jego i waszą zgubę!Zapalcie prochy, podłożywszy je pod gmachy wrogów ojczyzny i ludzkości. Chwyćcie krzyż w ręce, krzyż obosieczny, krwią waszą spływający i uderzcie nim w trony! Miliony! Miliony!...

Ostatnie słowa skonały Szklarskiemu na ustach... Z zagłębienia, granatem uczynionego, czołgał się ku niemu Szatan, śmiejąc się rubasznie:

— Szklarski! Wiele już takich nauczycieli było?

— Tysiące! — odezwał się ponuro Szklarski...

— Miliony! — zaśmiał się Szatan, — miliony, do których ty obecnie pieśń piejesz, przeciwko mnie wywieść ich chcesz? Takich jak ty było miliony...

— Takich jak ja!... — odpowiada szczękami Szklarski. — Ale każdy miał inny cel, środki i pobudki. Choć podobne były, nie takie są przecież, jak moje. Ty myśl moją chcesz przeniknąć? Kusisz mnie, bym rzekł tajemnicę twojej zguby, która na dnie mojej duszy siedzi. Wydrzeć chcesz podstępem i zgryźć.

— He... he... — śmieje się Szatan, — nie tacy prorocy byli, jak ty, a cóż? Prochy, popioły, garść mogił, wspomnień, szubienic i nic. Potęga moja jest wieczna. Trwalsza jak świat. Chrystusa kto ukrzyżował? He! Wierz!? Ja ci powiem... otóż ja, militaryzm cesarski, ukrzyżowałem Go, bo chciał władzy wyższej od mojej.

Szklarski milczy.

— Mówże! Mów! A jeśli nie, to ja ci powiem tę twoją tajemnicę. Znam na wylot. Zaczęła się jeszcze przed wiekami. Ty myślisz, żeś pierwszy znalazł skarb w swojej duszy. Głupcze! Miliony już z podobnymi skarbami wymarło. Znam twoją tajemnicę i wiem, jak mam czynić.

— Kłamstwo! — zrywa się z progu ziemianki Szklarski.

— Usiądź spokojnie, — ruchem kudłatej łapy wskazuje mu miejsce Szatan. — Posłuchaj, czy kłamię.

Szklarski usiadł.

— Chcesz zabić mnie?

— Chcę!...

— Po co?

Szklarski podnosi nienawiścią przepojone oko prawe i patrzy na Szatana. Śmieje się tenże i mówi dalej:

— Osobistej krzywdy nic możesz zapomnieć?

— Poco? He... wiesz dobrze poco. Póki twoje cesarskie panowanie, człowiek wiecznym zwierzem będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawiedliwość tam i tu

Z tragedyi polskiej pod zaborem czeskim

Zamieszczamy poniżej dwa skonfiskowane przez władze czeskie artykuły frysztackiego „Robotnika Śląskiego" (nr. 192), które **piętnują barbarzyńskie wydalania robotników polskich z Frysztatu pod pozorem, że nie mają w porządku dokumentów osobistych, lub że figurują na czarnych listach policyi jako „podejrzani"**. Dodajemy, że prawie wszyscy wydaleni mieli pracę i pochodzili z polskiej części Śląska Cieszyńskiego. W pierwszym artykule, zatytułowanym „Sprawiedliwość tam i tu", czytamy:

W Rzeczypospolitej Polskiej rząd polski utrzymuje własnym kosztem 27 szkół czeskich, zaś 7 szkołom daje wydatne subwencye i nietylko, że pozwala im rozwijać się swobodnie, ale nie nasyła do czeskich szkół polskich nauczycieli, lecz pozostawia je tak, jak sobie tego życzą rodzice czescy.

75 tysięcy Czechów żyje na wschodzie Rzeczypospolitej, zaś w samej Kongresówce 6 do 8 tysięcy, a jeszcze więcej w Małopolsce. Poza sporadycznymi wypadkami — nie było masowych wydalań Czechów z Polski, chyba, że **chodziło o funkcyonaryuszów państwowych**, jak o kolejarzy, urzędników i t. p. (Krzyk podniesiony przez pewną część prasy czeskiej o rzekomem wyrzuceniu 60 rodzin czeskich z Polski odnosi się właśnie do takich funkcyonaryuszów. Między nimi znajdował się też pewien policyant czeski, który mieszkał na terytoryum polskiem). I żadnym władzom polskim nie przychodzi nawet na myśl wyrzucić owych Czechów z Polski i nie przychodziłoby nigdy, gdyby właśnie tu na czeskiej stronie nie zdarzały się **wypadki wołające o pomstę do nieba!**

Jak więc wyglądają te rzeczy tutaj?

Otóż niema tygodnia, w którym polska ludność nie zostałaby zaskoczona jakąś mniejszą lub większą krzywdą. Niema w obecnych czasach poprostu ani dnia, w którym władcy czescy nie okazaliby swej notorycznej nienawiści wobec polskiej ludności robotniczej. Dowodów tysięcznych nie brak na to twierdzenie.

Oto **szkoły**. — Pomijamy w tym artykule rzeczy znane już — o owych 23 bezprawnie zamkniętych szkołach i nieotwartych dotychczas. — Ale takie niesłychane szykany, jakie w tym roku szkolnym obmyślono dla zniszczenia naszych szkół, charakteryzuje najlepiej kurs polityki antypolskiej, stosowanej przez władze czeskie na Śląsku. Oto n. p. **szkoła polska na Sowińcu** nie śmie przyjmować dzieci polskich z sąsiednich gmin, mimo, że dzieci z Darkowa mają parę kroków do szkoły sowińskiej, taksamo nie wolno przyjmować **do szkoły polskiej na Granicy** dzieci z Dąbrowej, mimo iż w Dąbrowie niema polskiej szkoły. Natomiast do czeskiej szkoły na Granicy uczęszcza sporo dzieci z Dąbrowy, taksamo do czeskiej szkoły na Hohenegger chodzi sporo dzieci ze Suchej. **Im wolno to robić — nam nie!**

A teraz ostatnie **bezprawne wydalenia** z Frysztatu. — Pod pokrywką jakichś — zapewne nieistniejących rozporządzeń ministerstwa — zarządza się niby niewinny spis obywateli obcych, a cała akcya skierowuje się przeciwko **robotnikom polskim.**

Ale i temi wydaleniami uprawia się podstępną politykę. Oto mamy fakta, że ci obywatele polscy, którzy (zaprzedawszy duszę za srebrniki judaszowe) posyłają dzieci do czeskich szkół, ci są tutaj tolerowani, inni muszą opuścić republikę, mimo, że się polityką nie zajmują, mimo, że pracują spokojnie, a jedynymi ich grzechami są te: że są Polakami i że posyłają dzieci do polskich szkół.

I takich rzeczy możnaby wiele naliczyć. Burżuazyjne i szowinistyczne władze czeskie nie kierują się bynajmniej potrzebami gospodarczemi, lecz na wszystko patrzą przez pryzmat szowinizmu i nienawiści do Polaków.

Taka jest sprawiedliwość **tutaj.**

A „tam"? —

Wiemy, że w stosunku do Czechów, mieszkających w Polsce, rząd polski zawsze, aż po dzień dzisiejszy odznaczał się nietylko wielką tolerancyą, ale nawet forsowaniem. **I my nic przeciwko temu nie mamy! Jesteśmy bezwarunkowo za zgodnem współżyciem wszystkich narodów**, bo dosyć już chyba było wojen i sporów. — Ale dlaczego rząd czeski, względnie jego urzędnicy tak krzywdząco traktują nas tutaj, na czeskim Śląsku? Czy myślą oni, że obywatele polscy nie znajdą drogi do poskromienia tej samowoli na Śląsku. Czy sądzą, że polscy robotnicy są zupełnie wyjęci z pod praw wszelkich i że — (może dlatego, że marka polska źle stoi...) polski robotnik jest skazany zostać niewolnikiem, zaprzedając za cenę możności pobytu tutaj — duszę swoją i swoich dzieci, oddając je do szkół czeskich?!

Powiedzieliśmy powyżej, że „tam" — w Polsce, daleko sprawiedliwiej traktują Czechów, aniżeli Czesi nas tutaj. Oczywiście, wiemy, że i tam niektóre sfery są szowinistyczne, szczególnie do Rusinów i żydów. Ale nie czyni tego rząd, mimo, że obecnie rządzą paskarze burżuazyjni.

Już wczoraj w „Tygodniku" ostrzegaliśmy rząd czeski i wezwaliśmy do opamiętania się! Dziś jeszcze dodamy: niech władze nie dają powodować sobą **prywatnymi jednostkami**, jak to działo się w tym tygodniu. Niech władze pamiętają, że każda krzywda zemści się raz i że przez podobne wystąpienia **zamienia Śląsk — w Irlandyę**, gdzie walka i kłótnie wiecznie trwać będą. — Ale i zagranica: Międzynarodówka zawodowa i Liga narodów, gdy dowiedzą się o tych skandalicznych wypadkach, innego nabiorą przekonania o demokracyi republiki czeskiej i jej samowolnych urzędnikach.

Nasz protest przeciw wydalaniom i wszystkim innym krzywdom nie pozostanie ani we Frysztacie, ani na Śląsku, lecz przedostanie się w daleki świat do wszystkich cywilizowanych narodów, które stanowczo potępią je, a o **krzywdach tych dowie się przedewszystkiem Międzynarodówka robotnicza.**

Przeklinać będą tych szowinistów ich rodacy, mieszkający w innych państwach.

* *

W tymże samym numerze, w również skonfiskowanym artykule p. t. „Vyhosten" (wysiedlony) pisze nasz bratni organ o sprawie wydalań robotników z granic państwa czeskiego:

„Otóż **żadnemu z nich nie mówi się dlaczego jest wyrzucony.** Wszystkich zbywa się ironią, a często i krzykiem. **Nikomu nie daje się żadnego dokumentu**, stwierdzającego jego wydalenie. Taka ofiara otrzymuje tylko karteczkę z napisem: „vyhosten", to znaczy: wysiedlony, wydalony. Ale karteczka ta służy jedynie jako przepustka przez granicę. Na granicy zaś żołnierze czescy karteczkę tę odbierają — a nieszczęśliwy wydalony niema potem żadnego wykazu wobec władz polskich, ani na granicy, ani wewnątrz kraju.

Co to ma znaczyć? Czy niedosyć jest wyrzucać ludzi, pozbawiać ich chleba i dachu nad głową? Czy trzeba koniecznie znęcać się jeszcze nad ofiarami, tak, jak pies nad zającem?

Ale władze czeskosłowackie boją się dać odpowiednie pismo każdemu z wydalonych, bo same wiedzą, że popełniają czyn bezprawny, że rząd polski mógłby zareagować na te bezprawia, a więc zbywają każdego przepustką graniczną.

Czy tak postępuje się w praworządnem i demokratycznem państwie?

Wstyd i hańba!"

* * *

Na innem miejscu tego samego numeru określa „Robotnik Śląski" w dosadnych i krótkich słowach system bezprawia i gwałtów, jakie stosuje „demokratyczna" republika czeska codziennie wobec obywateli swoich:

„Siła przed prawem!" — oto jedyna zasada wobec polskiego ludu robotniczego w tej o „demokratycznym" połysku republice czesko-słowackiej, jakim się p. minister dr Benesz posługuje wobec zagranicy.

„Siła przed prawem!" — w szkolnictwie, w zdeptanych autonomiach gminnych, innych korporacyach publiczno-prawnych, autonomii krajowej i t. p.

„Siła przed prawem!" — wobec postanowień traktatu wersalskiego w sprawie przyznawania obywatelstwa Ślązakom narodowości polskiej. Słowem: **„Siła przed prawem!" — w całej republice**, od dołu aż do góry, od miejscowego „narodniho vyboru" aż do osławionej „petki". Konstytucyą i ustawodawstwem tej „najdemokratyczniejszej" na globie ziemskim republiki dla nieczeskich narodowości — to: czeska pięść, czyli: **„Siła przed prawem!"**

Sprawy partyjne

Związek polskich posłów socyalistycznych odbędzie posiedzenie we wtorek 27-go września w swym lokalu klubowym w Sejmie. Początek o godz. 12 w południe. Obecność wszystkich towarzyszów posłów konieczna.

Pouczenia cudzoziemca

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Polski":

„Drugi zeszyt „Wieku XX", miesięcznika, wychodzącego pod redakcyą dra Władysława Wocha, zawiera szereg wysoce interesujących rozprawek. Ale sensacyą tego zeszytu są niewątpliwie wspomnienia korespondenta „Temps'a" p. La Maziere'a z kilkomiesięcznego pobytu w Polsce. Tytuł: „Dlaczego nie ogłosiłem książki o Polsce?" Treść — potwornie bolesna.

Opowiada ten cudzoziemiec, że kiedy przyjechał do Paryża, zwrócił się doń pewien wydawca z propozycyą, by napisał książkę o Polsce. — Pan La Maziere odmówił. Nie chciał o kraju, w którym doznał tyle uprzejmości i dla którego jest tak bardzo życzliwy, napisać tego, co zaobserwował i „dostarczyć w ten sposób wrogom Polski argumentów, którychby nie omieszkali wyzyskać". I dalej tę swoją odmowę wyjaśnia czytelnikowi polskiemu.

Zaznaczę odrazu, że p. La Maziere ułożył tu bukiecik z kwiatków najbrzydszych. Dla osłody coś tam bąknął o naszej kulturze, o dzielności naszych kobiet i o inteligencyi dzieci polskich. Pozatem — spis zarzutów okropnych, kompromitujących. Muszę też dodać, że znam dobrze tego dziennikarza i że mam pewne wątpliwości, czy można go zaliczyć do naszych najbardziej fanatycznych przyjaciół. Ale — co najważniejsze — tego, co napisał, nie wyssał sobie z palca. Może przesadził, może wyjaskrawił, może tu i ówdzie coś „zaokrąglił", lecz całość nie jest oszczerstwem.

„Dnia 4 sierpnia 1920 r. przybył do mnie w odwiedziny do hotelu jeden z nader wpływowych, a zwłaszcza hałaśliwych posłów sejmowych i oświadczył mi z oburzeniem, że Naczelnik państwa jest zaprzedany Moskwie, że istnieją dowody, które gotów mi przedstawić. — Jestem cudzoziemcem. —, odpowiedziałem — A pan jest Polakiem przedewszystkiem. Tak mi się przynajmniej „zdaje". Zrozumiał, odszedł".

Oto jeden z kwiatków tego bukiecika. Są i inne, również przyjemne, również kończące się pouczeniem: „pamiętajcie, że jesteście Polakami".

P. La Maziere pisze naprzykład o ludziach, którzy w czasie inwazyi, wówczas w Poznaniu, zaślepieni przez nienawiść polityczną pokładali nadzieję w upadku stolicy i wyczekiwali tego faktu, aby „zagrać swoją partyę", pisze o ludziach, którzy „na kilka dni przed podróżą Naczelnika państwa do Paryża wysłali do Francyi delegacyę polityczną w celu rozwinięcia kontrpropagandy przeciw marszałkowi Piłsudskiemu", pisze o pewnych sferach, które „żałują czasów, kiedy Polska jeszcze jęczała pod obcem jarzmem".

Dosyć tych cytat okropnych, zawstydzających. Trzeba mieć dużo odwagi cywilnej, żeby takie wspomnienia i pouczenia zamieścić w piśmie polskiem. I dużo prawdziwej troski o wyplenienie zła, choćby środkami najbardziej bolesnymi".

Wiadomości polityczne

PRZYMIERZE PRZECIW POLSCE?

Warszawski „Kuryer Polski" podaje następującą własną informacyę z Gdańska:

„Nadeszły tutaj wiadomości z bardzo poważnego źródła z Rygi, że w dniach najbliż[illegible] [illegible]cki, ewentualnie [illegible] członek reprezentacyi sowieckiej wy[illegible] do Moskwy dla przeprowadzenia rokowań w sprawie rosyjsko-łotewskiego przymierza, zwróconego przeciwko Polsce"

Listy z kraju

Sosnowiec, 20 września.

Stosunki w „Towarzystwie Sosnowieckiem". — Policya na usługach fabrykantów. — Strejk robotników budowlanych

„Towarzystwo Sosnowieckie" jest znane z niedotrzymania warunków dotyczących kwestyi płac i aprowizowania robotników, a w szczególności wrogo odnosi się do organizacyi klasowej i jest przednią strażą w dążeniu do jej rozbicia. Przy wspomnianem towarzystwie jest oddział budowlany, gdzie zarząd, nie dopatrując widocznie działalności pewnych jednostek, pozostawia im wolną rękę do wszelkiego rodzaju nadużyć na szkodę robotników.

Towarzystwo to znalazło godnego siebie urzędnika w osobie budowniczego Juliana Zarzeckiego, którego praktyki są wszystkim znane. Dla „Towarzystwa" pan ten jest widocznie bardzo dobry, skoro w żaden sposób usunąć go niechce. Ten dobry w tem przedsiębiorstwie, kto dobrze pogania, To też mając wolną rękę p. Zarzecki dowolnie wykorzystuje robotników przy podwyżkach płac, lub też stosuje podwyżki według swego widzimisię. Aprowizacya zaś robotników budowlanych to jedna wieczna bolączka. Mógł p. Zarzecki tak długo praktyki wyzysku stosować, jak długo robotnicy się nie zorganizowali. Mszcząc się teraz na organizacyi począł ją systematycznie rozbijać, wydalając robotników jednego za drugim, kto tylko upomniał się o swe prawa. Brama otwarta — powiada, i robotnik znalazł się za nią, zaś dyrektor wydalił robotników za to, że śmiało oświadczyli, iż akord jest zniesiony. Sprawy mające być uregulowane uważa Towarzystwo za czysto wewnętrzne i tylko przy pomocy groźby sprowadzenia policyą p. budowniczego można było doprowadzić do konferencyi u inspektora pracy, co w zasadzie nic nie pomogło.

Robotnicy chcąc położyć kres tym nadużyciom, na zebraniu 8 sierpnia br. w obecności tow. Ryckera uchwalili zażądać od Towarzystwa wydalenia p. Zarzeckiego, przyjęcia z powrotem wydalonych robotników i uregulować zaległości tak płac jak i aprowizacyi, zastrzegając, iż konsekwencye ponosić będzie w razie nieuwzględnienia słusznych żądań zarząd Towarzystwa.

Odpowiedzią na to było milczenie.

Inspektor pracy p. Gallot w Sosnowcu, do którego się zwrócono okazał lekceważenie sprawy robotniczej, oświadczając pismem z dnia 26 sierpnia, iż straszy się go rozgoryczeniem robotników, delegatom zaś oświadczył, iż „straszenia" się nie boi, jakkolwiek przedstawiono mu nadużycia ze strony Towarzystwa.

Robotnicy widząc lekceważenie ich krzywdy, nie mogąc znieść w dalszym ciągu wyzysku, a po stwierdzeniu przy wypłacie 15 bm. braków w wypłacie, według ostatniej podwyżki 60% jaką uzyskano (są na prawach górniczo-hutniczych) zwołali zebranie, na które zaprosili p. budowniczego by im kwestyę wyjaśnił. Gdy tenże odmówił, robotnicy wywieźli p. Zarzeckiego na taczkach według jego praktyk za otwartą bramę. P. Zarzecki jednak pertraktował siedząc na taczkach, z robotnikami i kierował wine na zarząd Towarzystwa. Towarzystwo zażądało interwencyi policyi, która skwapliwie wzięła się do aresztowania robotników. Aresztowano tow. Rzymskiego Stanisława, delegata Pawlickiego Piotra, Garalińskiego Franciszka, Kacznarka Józefa, Kleszcza Tomasza. Wiemy, iż to represye skierowane przeciw robotnikom, wiemy, że policya stoi na usługach fabrykantów. Ale że w demokratycznej i konstytucyjnej Polsce bezprawie idzie tak daleko, to naprawdę jest przerażające. Na interwencyę tow. Ryckera w sprawie zwolnienia aresztowanych przyobiecano ich uwolnić po rozpatrzeniu sprawy i co dziwne, przyznano słuszność żądań robotników, jednak nie znosząc represyi. Na wniosek prokuratora odestawiono aresztowanych do aresztów w Będzinie. Czem mogą to władze policyjne uzasadnić? Wszak wielu robotników brało udział w tej szopce, jednak tych tylko, których zarząd wskazał, policya aresztowała. Mamy również dowód, iż policya przed aresztowaniem u p. budowniczego bawiła na śniadaniu.

Robotnicy, na znak protestu przeciw aresztowaniom i powrotowi p. Zarzeckiego, stanęli zpracą na wszystkich budowlach i cegielniach.

Na zebraniu 19 bm. postawiono zarządowi żądania przyjęcia z powrotem robotników do pracy i uregulowanie zaległości. Zarząd też zdecydował się odpowiedzieć wreszcie na pismo nasze z dnia 8-go sierpnia i przedstawicielom robotników podał do wiadomości, iż zostaną uwzględnione: 1) zaległości, które przez nieuwagę (!!) przy podwyżkach nie uregulowano; 2) 60% podwyżka od tych norm płac według ostatniej umowy; 3) Robotnikom kwalifikowanym też wyrównane będą zaległości, 20% czerwcowej podwyżki przez zarząd przyznanej prócz umowy, oraz 60% z uwzględnieniem 20%, otrzymają do płac czerwcowych. Robotnicy bowiem ponad normę płacy otrzymali w czerwcu podniesione dniówki od 100—200 mkp., co przy 60% podwyżki nie uwzględniono tak, że robotnicy otrzymali 2—3 mk. podwyżki. Zażądano 20% z czerwca również i dla niekwalifikowanych, na czem konferencyę odłożono, żądając przyjęcia podanych reszty postulatów robotniczych.

Czyż nie jest to dowodem, iż robotnicy byli krzywdzeni?

Nie wiemy, czy zarząd wiedział o tych praktykach p. budowniczego i pytamy się, czy policya ma podstawy do aresztowania robotników, którzy byli wyzyskiwani i działali tu w rozgoryczeniu?

Robotnicy strejkujący protestują przeciw gwałtom dokonanym na robotnikach przez policyę, ponieważ jest to sprawa czysto wewnętrzna między zarządem Towarzystwa a robotnikami i domagają się od władz zwolnienia uwięzionych.

UWAGI

Konfiskata „Naprzodu"

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany za artykuł p. t. „Napędzić na cztery wiatry!" Artykuł ten został skonfiskowany w całości, nawet przytoczona w nim dosłownie odpowiedź wiceministra Kuczyńskiego na interpelacyę posła Misiołka nie ostała się przed ołówkiem prokuratora. W sprawie tej konfiskaty zostanie wniesiona interpelacya na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

—o—

Uporczywe samobiczowanie się

Nie dalej, jak wczoraj, wskazywaliśmy na to, że „Goniec krakowski" w bardzo ostry sposób potępia: 1) wkradający się do nas zwyczaj — żądania przy sprzedaży nieruchomości **zapłaty dolarowej**, 2) popularyzowanie takich szkodliwych praktyk przez przyjmowanie w prasie **ogłoszeń, opiewających na dolary.** „Goniec" dawał nawet do zrozumienia, że poza anonsami tej treści kryć się może — intryga niemiecka — i... takie ogłoszenia, jak wykazaliśmy, **sam przyjmował**, przyczem własna administracya „Gońca" współdziałała z domn emaną intrygą niemiecką.

Ale widocznie redakcya „Gońca" chce dalej pokazywać obraz **samobiczowania się**, albowiem w następnym numerze — 258, w którym **nadal znajdują się ogłoszenia dolarowe,** daje znów upływ swemu oburzeniu na tego rodzaju oferty pisząc:

„Dwa mogą być motywy wyrażenia w obcej monecie ceny. Równa się to albo publicznemu oświadczeniu, że sprzedający nie ma zaufania do naszej monety, albo też wzdraga się poprostu wyrazić lichwiarską cyfrę ceny w polskich markach.

Mniej przerażająco bowiem brzmi, że jest do sprzedania dom za 400 dolarów, niż za 2 miliony marek polskich.

Jakiekolwiek jednak są pobudki ogłaszających — należy postępowanie ich z całą surowością **napiętnować** jako **niepatryotyczne i szkodliwe, bo obniżające wartość polskiej waluty**, a tem samem **osłabiające ekonomiczną opinię państwa".**

Zresztą być może, że „Goniec" pragnie tylko obrzydzić swojemu rywalowi — „Kuryerkowi", dolarowe ogłoszenia, a sam woli być kaznodzieją, który chce wymową swoją chronić od grzechu... wyłącznie innych. Albo też... zagląda tylko do cudzego kociołka inseratowego, ażeby zobaczyć, czy on nie smoli, a o tem, co się dzieje z własnym garnkiem nie wie...

Pisze bowiem, że **„dzienniki, w zrozumieniu obywatelskiego obowiązku — nie powinny bezwarunkowo tego rodzaju ogłoszeń, nawet w dziale inseratowym, zamieszczać".**

(To napisawszy jedną ręką... drugą inkasuje się należytość za potępiane ogłoszenia).

Obok przytoczonych przez nas wczoraj anonsów z nr. 257 „Gońca" — figuruje w następnym numerze jeszcze jeden wielki inserat, oferujący **5 majątków po 50 mórg; 10 — po 70 mórg; 20 — po 100 mórg — w cenie dolarowej.**

A propos wczorajszych uwag na ten temat — małe sprostowanie: walka pomiędzy wolnohandlowym „Kuryerkiem" a „piastowskim" „Gońcem" przypominała cokolwiek — znaną pantominę cyrkową (a nie epokową — jak błędnie złożono).

KRONIKA

Kraków, 23 września.

Drugi dzień pobytu dziennikarzy skandynawskich w Krakowie

(k) Drugi dzień pobytu dziennikarzy skandynawskich poświęcony był w dalszym ciągu zwiedzaniu pamiątek i zabytków Krakowa. I tak przed południem goście skandynawscy zwiedzili Bibliotekę Jagiellońską oraz Muzeum narodowe. Następnie ruszyli samochodami w towarzystwie prezesa Syndykatu dziennikarzy krakowskich dra Beaupre i przedstawicieli prasy krakowskiej na Grzegórzki, gdzie zwiedzili fabrykę Zieleniewskiego. Przybyłych gości powitał w dłuższem przemówieniu prof. Uniw. Jagiell. dr Ciechanowski Po zwiedzeniu warsztatów, goście byli podejmowani przez zarząd skromnem śniadaniem.

Po dwugodzinnem przeszło pobycie we fabryce przedstawiciele prasy skandynawskiej udali się na dworzec kolejowy, gdzie oczekiwał ich specyalny pociąg, który odwiózł ich następnie do Wieliczki, gdzie goście zwiedzili saliny. Na dworcu wielickim przywitał gości marszałek powiatu Winter, oraz naczelnik salin radca Dawidowski. Po serdecznem powitaniu przez marszałka Wintera, goście powozami podjechali pod szyb Daniłowicza. Po wspólnej fotografii uczestnicy wycieczki zjechali windą w głąb szybu.

Dziennikarze oprowadzani przez inżynierów Obertyńskiego, Knoblauta i radcę Dawidowskiego, zwiedzili kaplicę św. Antoniego; przy dźwiękach orkiestry górniczej weszli następnie do kaplicy św. Kingi, gdzie oglądnęli prace górnika Markowskiego, artysty-samouka. Stąd przez grotę inżyniera Barącza przeszli goście podłużnią do groty „Michałowice", gdzie podziwiali arcydzieło sztuki budowlanej. W dalszym ciągu swojej podziemnej wędrówki przez komorę „Mosty", udali się komory „Drozdowice", gdzie znajduje się Muzeum starych urządzeń kopalnianych. Nieomieszkali także zwiedzić groty gen. Hallera — poczem mieli sposobność przypatrzeć się robotom górniczym w komorze „Russeger". Ostatecznie przy dźwiękach hymnów narodowych polskich weszli goście do komory „Sienkiewicza", gdzie czekał na nich przygotowany podwieczorek. Dziennikarzy usługiwały z wykwintną uprzejmością pp. Helena Myneczyszynówna, Zdzisława Jankiewiczówna, oraz Stanisława Sierecka. Dziarskie dźwięki orkiestry usposabiając gości naszych wesoło, skłoniły gości z północy do puszczenia się w pląsy z nadobnemi tancerkami. Za zgotowane, niezwykłe przyjęcie, podziękował Duńczyk, red. Kehler, wyrażając swój podziw dla kopalń wielickich, których znojna praca setki pokoleń ludzkich wykuwała to imponujące podziemne miasto. Mowca swe gorące przemówienie zakończył okrzykiem: „Niech żyją kopalnie wielickie!"

Do zebranych uczestników wycieczki przemówił także radca Dawidowski, wznosząc toast na ich cześć. Po trzygodzinnem pobycie w salinach pod silnem wrażeniem, które wywarły na nich saliny, goście opuścili Wieliczkę udając się o godz. 6 wieczorem do Krakowa, gdzie Syndykat dziennikarzy krakowskich podejmował ich obiadem w salonach Koła literackiego. O godz. 10 wieczór odjechali dziennikarze skandynawscy do Zakopanego, żegnani na dworcu przez prezydyum Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

Podwyższenie cen chleba. Wobec podwyższenia cen mąki, komisya cennikowa krakowskiej rady miejskiej podwyższyła cenę chleba ciemnego na 90 mkp., białego na 110 mkp. za 1 kg.

Komisya dla ustalania cen. We czwartek o godz. 5'30 odbyła się w magistracie konferencya, która postanowiła powołać do życia komisyę dla ustanawiania cen artykułów codziennej potrzeby, złożonej z przedstawicieli kupców, konsumentów (kooperatyw) i magistratu.

(k) **Strejk nauczycieli w szkołach wieczornych.** Nauka w wieczornych szkołach przemysłowych uzupełniających, jakoteż w handlowych dla młodzieży rzemieślniczej i handlowej nie rozpoczęła się jeszcze. Powodem tego jest strejk nauczycieli, którzy mieli udzielać nauki na tych kursach. Żądają oni 250 mkp. za godzinę, podczas gdy wydział samorządowy asygnuje za 1 godzinę 100 mkp. Spór jest zaostrzony i niewiadomo, jaki weźmie obrót.

Rozdawnictwo legitymacyi do poboru węgla, nafty i świec. Celem zabezpieczenia równomiernego rozdziału węgla dla ludności w nadchodzącej porze zimowej będą wydane lokatorom zajmującym oddzielne mieszkania w dniach niżej podanych, legitymacye zbiorowe do poboru węgla z kopalń gminnych w Jaworznie, ewentualnie z innych, wraz z kuponami do poboru nafty i świec. Po odbiór tych legitymacyj winni zgłosić się właściciele

realności względnie ich zastępcy w miej. biurze dla kontroli spożycia pl. WW. Świętych 6, a to właściciele realności położonych w Dz. I. II. X. XI. w dniu 24 września br.; w Dzi. III. IV. XII. i XIII. w dniu 26 września br.; w Dz. V. VI. XIV. i XV. w dniu 27 września br.; w Dz. VII. VIII. XVI XVII. w dniu 28 września br.; w Dz. XVIII. XIX. i XXII. w dniu 29 września br.; w Dz. IX. XX. XXI w dniu 30 września br. Zgłaszający się uiszczą przy odbiorze legitymacyi od każdej wydanej im sztuki opłatę w kwocie 20 mkp., którą mają pobrać od dotyczących lokatorów i otrzymane legitymacye doręczą niezwłocznie według nazwisk lokatorów za potwierdzeniem odbioru.

(k) **Odłożenie stawiennictwa rekrutów do wojska.** Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, aby rekruci mający stawić się do wojska 29 i 30 bm., z powodu spisu ogólnego ludności, stawili się do swoich komend uzupełnień, i tak: urodzeni w r. 1899 dnia 5 października, a urodzeni w r. 1900 dnia 6 października br. Dodatkowy przegląd przesunięty został na czas od 10—22 października.

Cukier za sierpień. Magistrat wzywa konsumy, które dotychczas nie zrealizowały przekazów na pobór cukru za sierpień, aby bezzwłocznie, najpóźniej do soboty tj. dn. 24 bm. zgłosiły się po odbiór cukru w magazynach miejskich na pl. drzewnym. W przeciwnym bowiem razie cukier ten im przepadnie.

Kursa dla rzemieślników. Dnia 3 października br. rozpoczyna się w Miej. Muzeum przemysłowem im. dra A. Baranieckiego (Smoleńsk 9) wieczorowa nauka rysunków zawodowych dla stolarzy i metalowców oraz nauka rysunków geometrycznych, rysunki odręczne, rachunkowość przemysłowa dla różnych zawodów. Informacyi udziela i wpisy przyjmuje Dyrekcya Muzeum codziennie w godzinach od 9 do 1 w południe i od 6 do 7 wieczorem. W niedziele i święta od 11 do 12 w południe. Termin zgłoszeń do 30 bm.

Posiedzenie zarządu Towarzystwa przyjaciół dzieci odbędzie się w piątek 23 bm. o 6 wieczór przy ulicy Karmelickiej 8.

Podwieczorek dla dzieci z Ognisk, kolonii i półkolonii urządza Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w niedzielę 25 bm. o godz. 4 popołudniu w lokalu kuchni miejskiej przy ul. Franciszkańskiej. Wstęp tylko dla dzieci pozostających pod opieką Towarzystwa i za biletami, po które zgłosić się dzieci mają w piątek lub sobotę między 4—6 popoł. do szkoły przy ul. Konarskiego (Czarna Wieś) i do Domu robotniczego (Podgórze) na pl. Serkowskiego. Każde dziecko ma zabrać garnuszek.

Wpisy i egzamina do państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie (Aleja Mickiewicza 7) odbędą się 3 października br. rano.

Z Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. W sobotę 24 i w poniedziałek 26 bm. odbędą się o godzinie 6 popołudniu w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej dwa dalsze posiedzenia, poświęcone ankiecie w sprawie poprawy obecnego położenia finansowego. Do głosu przyjdą prof. dr Artur Benis, dr Roger Battaglia, dr Adolf Gross, dyr. Hipolit Fremmer i dr Władysław Nieć. Goście mile widziani.

Z Tow. literackiego im. Ad. Mickiewicza. W sobotę 24 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Coll. novum sali Nr. 43 odczyt publiczny prof. Uniw. wileńskiego dra Stan. Pigonia pt. „Pierwszy pomysł Pana Tadeusza".

Mianowania na uniwersytecie krakowskim. Dr Jerzy Smoleński mianowany został nadzwyczajnym profesorem geografii fizycznej i kartografii; dr Wincenty Łepkowski zwyczajnym profesorem dentystyki, dr Aleksander Bossowski nadzwyczajnym profesorem chirurgii.

Odczyt o reformie rolnej wygłosi dr Świeżawski **dziś w piątek** o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Ostatnie występy p. Leszczyńskiego. Przedłużone występy naszego znakomitego gościa warszawskiego kończą się w tych dniach. Dzisiaj ukaże się świetny artysta po raz ostatni w kapitalnej swej roli wicehrabiego de Samblin z „Urzędniczki pocztowej", zaś w niedzielę 25 bm. popołudniu jako niezrównany Papkin w „Zemście". Obie te kreacye świetnego artysty tak różnorodne i nieporównane ściągają na występy tłumy widzów. Na sobotę przygotowuje się premiera wytwornej komedyi angielskiej Alfr. Sutro pt. „Dwie cnoty" z pp. Kosmowską, Kacicką, Gallową, Michałowską oraz nowopozyskanemi dla naszej sceny p. Jadwigą Żmiewską znakomitą artystkę, dotąd teatru lwowskiego i Janinę Nossarzewską z teatrów warszawskich. Z panów występują pp. Jednowski, reżyser sztuki i Magnuszewski. W próbach niezwykła komedya groteskowa Brunona Winawera „Promienie FF", która w przyszłym tygodniu wejdzie na afisz.

Miejski teatr Opera i Operetka. „Rigoletto" cieszące się nieskończonem powodzeniem, wypełni znów dzisiejszy wieczór operowy. Jutro 24 i w niedzielę 25 wieczór „Skrzypek z Lugano", której bardzo staranne wystawienie spotyka się z ogromnem uznaniem. Wobec wielu życzeń z prowincyi dana będzie w niedzielę popoł. „Hrabina". Przygotowania do wystawienia „Traviaty" w przyszłym tygodniu dobiegają końca.

„Grigri" operetka P. Linckego, będzie najbliższą premierą w teatrze Nowości. Libretto egzotyczne, jest pełne humoru i dowcipnych sytuacyj. Dyrekcya przygotowuje nowe dekoracye i kostyumy oraz olbrzymi balet. W głównych rolach wystąpią najlepsze siły teatru Nowości. „Taniec szczęścia" ściąga codziennie tłumy publiczności. Zachwyt ogólny budzi również „Szkoła wyższej jazdy" odtańczona przez N. Nadieżdinę i E. Koszutskiego. Dziś i codziennie „Taniec szczęścia".

Egon Petri. Inauguracyą tegorocznego sezonu koncertowego urządzonego staraniem krak. biura koncertowego E. Bujański będzie koncert Egona Petriego, we czwartek 29 bm. w sali „Sokoła". Będzie to zarazem jedyny i pożegnalny koncert znakomitego artysty, który wyjeżdża na dłuższy czas do Niemiec i Ameryki. Egon Petri koncertami swymi w Polsce wycisnął wybitne piętno na kulturze naszego życia muzycznego, a każde pojawienie się jego na estradzie jest artystycznem wydarzeniem w naszem mieście. Bilety na jedyny koncert są już do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

Kierownictwo „Lutni robotniczej" w Krakowie objął zaszczytnie znany prof. Stanisław Bursa. Długoletnia jego praca i doświadczenie oraz pierwszorzędne prowadzenie chórów dają rękojmię, że postawi „Lutnię robotniczą" na właściwej wyżynie, odpowiadającej sile ruchu robotniczego w Krakowie. Zwraca się uwagę towarzyszom, aby wykorzystali sposobność nauczenia się śpiewu, gdyż nauka śpiewu rozpocznie się od gruntownego ustawienia głosu oraz wykładów nut.

(k) **Kary na lichwiarzy.** Za sprzedaż papierosów egipskich po wygórowanych cenach skazał urząd walki z lichwą Józefa Trembińskiego na karę 15.000 mkp. Za wykup ziemniaków ukarany został Izrael Felman 7-dniowym aresztem i grzywną 3000 mkp. Wreszcie za lichwę mięsem skazano Romana Urbańskiego rzeźnika, na 1 dzień aresztu i grzywnę 2000 mkp.

(k) **Amatorka biżuteryi.** Wczoraj aresztowano Wandę Szwechowicz l. 18. która skradła na szkodę Franciszka Dudka, urzędnika prywatnego, zamieszkałego przy ul. Radziwiłłowskiej 23, biżuteryę i garderobę wartości 60.000 mkp.

(k) **Okpany Wiatrak.** Do niejakiej Żywczakowej zamieszkałej w Krzeczowie pod Krakowem, zgłosił się Julian Wiatrak, murarz i oświadczył że syn jej pełniący służbę przy budownictwie wojskowem ma być w tych dniach, za jakieś przestępstwo rozstrzelany. Wiatrak poradził Żywczakowej, aby mu wręczyła 15.000 mkp na załagodzenie tej sprawy. Kobiecina, przestraszona grozą położenia syna, wręczyła ostatni grosz Wiatrakowi. Wiatrak zabrał pieniądze i zbiegł. Okazało się, że Żywczakowa padła ofiarą oszusta, gdyż tego samego wieczora syn dowiedział się o oszustwie i począł poszukiwać Wiatraka, którego oddał w ręce policyi.

(k) **Złodziej kolejowy.** Krakowskiemu kupcowi Izydorowi Reichertowi skradziono w Suchej, w czasie jazdy koleją pakunek, zawierający futro znacznej wartości. P. Reichert robiąc poszukiwania za tem futrem, znalazł je w przedziale III klasy u Józefa Goduli, którego po odebraniu futra aresztowano. W czasie eskorty wręczył Godula posterunkowemu 2000 mkp. i dwie niby złote, a właściwie tombakowe obrączki ślubne, aby go uwolnił. Posterunkowy Lupa nie dał się skusić i Godulę odstawił pod Telegraf. Godula jest od wielu lat znanym i niebezpiecznym złodziejem, karanym już kilkakrotnie za liczne kradzieże.

(k) **Ciało noworodka na cmentarzu.** Na cmentarzu podgórskim znaleziono nieżywe niemowlę płci żeńskiej. Ciało odstawiono do zakładu medycyny sądowej, a za wyrodną matką policya rozpoczęła śledztwo.

(k) **Krwawa konkurencya mieszkaniowa.** Mieszkający na Ludwinowie Roman Koczurek, szewc, prowadząc spór ze swoim sublokatorem Stanisławem Trznadlem, chcąc go zmusić do opuszczenia mieszkania, napadł na Trznadla z brzytwą w ręku i przeciął mu lewy policzek, aż do jamy ustnej. Rana była tak głęboka, że Trznadlowi odpadła szczęka górna od dolnej. Ofiarę krwawego sporu mieszkaniowego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, a Koczurkiem zaopiekowała się policya.

(k) **Ogień strychowy.** Wczoraj w nocy zauważyła patrol V. komisaryatu kłęby dymu wydobywające się z dachu domu na Rydlówce. Przystąpiono do akcyi ratunkowej i stwierdzono, że zajęły się belki na strychu tego domu. Ogień ugaszono. Szkoda znaczna.

—ooo—

Z POLSKI

Wymordowanie całej rodziny. W nocy z 17 na 18 b. m. dokonano morderstwa rabunkowego na rodzinie właściciela restauracyi Stefana Drzewieckiego we Włocławku. Gdy rano zastano restauracyę zamkniętą, policya weszła do mieszkania i zastała trzy trupy zamordowane w ohydny sposób. Stefan Drzewiecki miał roztrzaskaną czaszkę tępem narzędziem i uderzony był nożem w okolicę prawej nerki; żona jego, Antonina, uderzona tępem narzędziem w prawą skroń, przyczem miała poderżnięte gardło; wreszcie 9-letniego wychowańca zamordowano za pomocą uduszenia. Na skutek energicznego dochodzenia policya ustaliła, że zbrodniarzy było trzech, którzy po wspólnej libacyi w tej restauracyi dokonali moderstwa i rabunku. Narazie aresztowano dwie podejrzane osoby.

Aresztowania spekulantów giełdowych w Warszawie. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Odbywają się tu w dalszym ciągu aresztowania spekulantów walutowych. Wczoraj w znanej kawiarni „Ziemiańskiej" przy placu jen. Dąbrowskiego w godzinach południowych aresztowano kilkudziesięciu paskarzy i spekulantów. Nadto ministerstwo skarbu cofnęło 120 osobom prawo pośrednieczenia w komisowem kupowaniu walut obcych dla skarbu państwa.

Katastrofa kolejowa. W dniu 21 b. m. o godz. 5 rano na stacyi Mława idące luzem z Torunia, a przeznaczone do Lwowa trzy parowozy wjechały w pełnym biegu do parowozowni i zderzyły się ze stojącym tam parowozem. Wskutek zderzenia wszystkie cztery parowozy uległy bardzo znacznemu uszkodzeniu. Wypadek ten nie spowodował przerwy w ruchu. Śledztwo w toku.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Lloyd George powrócił tak dalece do zdrowia, że prawdopodobnie w najbliższych dniach wróci do Londynu.

Eksplozya w fabryce aniliny w Oppau nastąpiła we środę rano o godz. 7 m. 30. Eksplozyj było dwie. Fabryki aniliny dotknięte tą katastrofą są największymi tego rodzaju zakładami w Niemczech. Eksplozya była nadzwyczaj silna. — Mieszkańców ogarnęła panika i poczęli uciekać. Jestto największa dotąd katastrofa w historyi przemysłu niemieckiego. Straty w ludziach są tak wielkie, że katastrofę tą można, jak donoszą dzienniki niemieckie, nazwać wielką tragedyą. — Wedle ostatnich wiadomości, 1000 osób z górą straciło życie, a kilka tysięcy jest ranionych. Samo miasto Oppau zostało całkowicie zniszczone. Wszelka komunikacya z tą miejscowością ustała. O sile wybuchu świadczy zniszczenie szyb w promieniu 3 godzin drogi, w Ludwigshafen, Mannheim i Heidelbergu. Szpitale są przepełnione rannymi. Zapanowała ogólna panika. Telefony i telegrafy w Mannheim i Heidelbergu są zniszczone.

HUMOR I SATYRA

NASZE BIURALISTKI

— Dlaczego pani przeniosła się do departamentu VI-go?

— O! bo tam jest znacznie weselej!

PODSŁUCHANE NA TARGACH WSCHODNICH

— Czy są i Grecy?

— O, tam, popatrz się!

— Toć to Chamaides i Chajes!

— Cóżeś ty chciał, żeby zaraz był Archimedes i Tales

NA WSI

— I cóż kumie, kartofle kiepskie, co będziewa robić?

— Co będziewa robić? A no gorzałkę pędzić szlanto!

OJ TE JAJA

— Mamy przedłożyć wykaz zniesionych w 1920 roku jaj w naszym powiecie. Pan to zrobi, panie sekretarzu.

— Albo ja wiem, może jakie 7 tysięcy było...

— Ależ nie siedm tysięcy! Napisz pan cztery miliony. Albo lepiej coś około 3.020.400 jaj; dobrze?

— Tak jest, panie starosto.

Jakież było zdziwienie pana starosty, gdy przyszła usterka z biura statystycznego namiestnictwa, polecająca poprawienia aktu, który podawał cyfrę 3,020.437½ (i pół).

Cyfra świadcząca o gorliwości sekretarza, jednak z jej obecności musiał się starosta usprawiedliwić.

— Panie Dyrektorze! Pan jesteś dobrym koncypistą, proszę ten akt załatwić.

Dyrektor podrapał się po głowie, na której ongiś tkwiła czapka feldwebla austryackiego i oderżnął: „— — — w usprawiedliwieniu powyż naprowadzonej cyfry donosi się, że jedno jajo zostało zniesione na granicy naszego i rohatyńskiego powiatu, przeto na podstawie rozporządzalnych danych nie podobno stwierdzić, gdzie wspomniano jajo jest przynależne, zwłaszcza że ojciec (kogut) takowego jest nieznany. Uprasza się o rozstrzygnięcie i udzielenie wskazówek — — —".

„Szczutek". „Jotte-Brzeżany".

Sazonow w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przyjechał do Warszawy były carski minister spraw zagranicznych Sazonow, który dotąd przebywał w Pradze czeskiej. Powód jego przyjazdu do Warszawy jest nieznany.

Konferencya kolejowa państw bałtyckich

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rozpoczęła się tu konferencya kolejowa państw bałtyckich. Biorą w niej udział przedstawiciele Finlandyi, Łotwy i Estonii. Rząd polski reprezentują dyrektor departamentu ministerstwa kolei Czapski, naczelnicy wydziałów dr. Moskwa i Geysztor, oraz referent spraw bałtyckich w ministerstwie spraw zagranicznych Komornicki. — Konferencya ma na celu uregulowanie komunikacyi kolejowej między interesowanemi państwami. Konferencyę zagaił wiceminister kolei Eberhardt.

Anglia przeciw Rosyi sowieckiej

Londyn. (PAT) Prasa angielska omawia sprawę wysłania przez lorda Curzona noty do Cziczerina. „Morning Post" pisze: Z oświadczeń, poczynionych przez rząd angielski w stosunku do Rosyi sowieckiej, osiągnięto wniosek, że nie sposób mieć zaufanie do bolszewików. Prowadzenie handlu z Rosyą sowiecką jest złudzeniem. Anglia popełniła błąd, zawierając układ handlowy z tego rodzaju ludźmi. Wreszcie dziennik oświadcza, że przykre dotychczas doświadczenia lorda Curzona skłonią do ostrożniejszego postępowania w sprawie nawiązania z sowietami rokowań i w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosyi. „Times" przypomina, że zawsze zwalczał tego rodzaju politykę w stosunku do Rosyi sowieckiej, która zmierzała do zawarcia z nią traktatu handlowego. Dziennik wyraża opinię, że wysłanie noty wzmiankowanej daje świadectwo, iż rząd angielski nabiera świadomości, że popełnił błąd. Wreszcie „Times" winszuje rządowi angielskiemu zmiany dotychczasowego stanowiska.

Horsea. (PAT) Nota Curzona do rządu sowietów wskazuje między innemi na to, że rząd sowietów wydaje milionowe sumy na propagandę antyangielską, a to w chwili, gdy tyle ludzi w Rosyi wymaga pomocy i gdy otrzymuje równocześnie tak wydatną pomoc z Anglii.

Komuniści rozbijają francuską konfederacyę pracy

Paryż (PAT). Komitet narodowy francuskiej konferencyi pracy dyskutował obszernie na swojem ostatniem posiedzeniu nad sprawą dyscypliny związków zawodowych francuskich, a to wobec żądań biura związkowego, aby zniesione zostały syndykalistyczne komitety rewolucyjne, które uprawiają propagandę i akcyę, sprzeczną z propagandą i akcyą konfederacyi pracy. Biuro związkowe, występując z wnioskiem powyższym, postawiło równocześnie kwestyę zaufania, żądając zarazem stanowczo, aby mniejszości w związkach zawodowych szanowały jedność i dyscyplinę związków, zgodnie z uchwałami kongresu w Lille. Wniosek biura przyjęto 63 głosami przeciwko 35. Nie jest wykluczone, że nastąpi rozłam pomiędzy komunistami, a syndykalistami, zwolennikami konfederacyi pracy.

Paryż (PAT). Komitet Narodowy francuskiej konfederacyi pracy zakończył prace swej ostatniej sesyi. Dumeulent, wyjaśniając tezy większości, wykazywał niemożliwość współpracy frakcyi większości i mniejszości w łonie komisyi administracyjnej, która będąc obowiązana do stosowania uchwał kongresu w Lille, nie może się godzić na współpracę ze zwolennikami mniejszości. Mainmousseau w imieniu mniejszości oświadcza, że w żadnym razie nie zgodzi się uczestniczyć w administrowaniu konfederacyi wbrew tendencyom mniejszości. — W wyborze członków biura konfederacyi przeszła en bloc lista większości, a mianowicie: Jouhaux, Dumeulent, Laurent i Nathier.

Klęska Greków nad Sakaryą

Konstantynopol (PAT). **Straty greckie podczas bitwy nad Sakaryą przewyższają już liczbę 20 tysięcy ludzi.** Na skutek naciśku, wywołanego przez wojska Kemala, odwrót Greków zmienił obecnie kierunek i dokonywa się równolegle do linii kolejowej Eski—Szehir.

Angora (PAT). Komunikat urzędowy donosi, że na zachód od Sakaryi odbywa się w dalszym ciągu pościg za wrogiem. Grecy porzucili znaczną ilość armat, karabinów maszynowych, oraz wszelkiego rodzaju materyału wojennego.

Przegląd gospodarczy

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa 22 września (PAT) Giełda zbożowa i towarowa. Na zebraniu dzisiejszym dokonano następujących transakcyj: Ziemniaki 1800, owies 5000, mąka żytnia netto franco Warszawa 10.300, Otręby jęczmienne 5500. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto, loco stacya załadowcza.

RADIOTELEGRAF PODCZAS TARGÓW WSCHODNICH

Na czas trwania targów wschodnich we Lwowie, przeprowadza się komunikacyę radiotelegraficzną między Lwowem a krajami zagranicznemi (telegramy zwykłe i pilne), oraz także komunikacyę między Lwowem i Warszawą, wyłącznie dla telegramów cywilnych. Taryfa dla radiotelegramów nie różni się od taryfy telegraficznej zwykłej. Radiotelegramy będą przyjmowane w urzędach telegraficznych we Lwowie i w Warszawie i powinny mieć w nagłówku napis „Radio", który nie będzie wliczony do ogólnej ilości słów radiotelegramu.

Turecka partya socyalno-demokratyczna a stosunki gospodarcze z Polską. Z Konstantynopola piszą: Położenie Turcyi europejskiej jest dziś nader opłakane. Odcięta od Małej Azyi, będącej terenem walk między imperyalizmem greckim a wodzem nacyonalistów Mustafą Kemalem paszą, gniecie się lud turecki w uściskach ententy. Turecka partya socyalno-demokratyczna dla ratowania milionowej rzeszy robotniczej Konstantynopola i Tracyi organizuje syndykaty, współdzielnie, związki spożywcze itd. Szef C. K. tur. part. soc.-dem. dr H. Riza i sekretarz generalny partyi Essat wysłali tymi dniami pismo do zarządu „Targów Wschodnich" we Lwowie, oświadczając, że partya chce wejść w najściślejsze stosunki gospodarcze z Polską. Spodziewany jest przyjazd socyalistów tureckich do Lwowa na czas „Targów Wschodnich".

Rejestracya pożyczek austryackich. Polska krajowa kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że formularze do rejestracyi tytułów długu przedwojennego Austryi i Węgier, której **termin upływa w dniu 31 października,** znajdują się we wszystkich oddziałach Polskiej krajowej kasy pożyczkowej, do których osoby zainteresowane mogą się zgłaszać.

Telegramy giełdowe

Warszawa 22 września (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Belgijskie czeki trans. 404, Franki francuskie czeki trans. 409, 390, sprzedaż 395, kupno 378, Marki niemieckie gotówka trans. 52, 51, sprzedaż 51, kupno 49'50, czeki trans. 52, 51'50, Gdańsk czeki trans. 51'50, 51'75, Korony austryackie czeki trans. 340, 337'50, sprzedaż 338, kupno 328, Korony czeskie czeki trans. 69.

Akcye: Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 21850, 21300, 21700. Starachowice 7800, 7725, Tow. zakładów żyrardowskich 8050, 7900, 8000. Polska nafta 2900, 2950.

Kierownicy krakowskich konsumów robotn. zgłosza się w pilnej i ważnej sprawie do biura „Proletaryatu" w piątek lub sobotę między 11—1

—ooo—

Giełda krakowska z 22 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty): Kupno	Gotówka (banknoty): Sprzedaż	Czek, przekazy, walory: Kupno	Czek, przekazy, walory: Sprzedaż	Czek, przekazy, walory: Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc. .	330·—	350·—	330·—	350·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	47·—	50·—	49·—	51·—	—·—
Korony austr.	3·05	3·35	3·05	3·35	3·26
„ czesko-sł.	56·—	60·—	57·—	61·—	—·—

	Waluta markowa: ofiar.	żadano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	730—770
„ „ V em. .	600·—	650·—	640·—
Bank Hipoteczny	775·—	825·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1200·—	1120—1150
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	375·—	425·—	400·—
„Polski Glob"	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	375·—	425·—	400·—
Zieleniewski I—II em. .	10.000·—	10.300·—	10.200—10.100
„ III em . . .	8900·—	9200·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1450·—	1550·—	1475—1550
„Lemiesz"	7800·—	8200·—	8000·—
„Trzebinia" I—IV em. . .	3500·—	3800·—	3550—3700
„Pocisk"	1200·—	1300·—	1225—1275
Automotor	1900·—	2100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	9600·—	9800·—	
Siersza	10.300·—	10.[illegible]·—	10.500·—
Tepege	8900·—	93[illegible]·—	9000—9150
Polska Nafta	2700·—	3100·—	2700—3100
Elektr. Siersza I—III em.	2300·—	2500·—	2350—2450
Oikos	6000·—	6500·—	
Pezet	1150·—	1250·—	1250·—
Tłuszcze Trzebinia	4[illegible]00·—	4600·—	4400—4550
„Krakus" I—V em. . . .	2900·—	3100·—	3000·—
Porcelana Ćmielów	3900·—	4100·—	4000—4050
Fabr. cukru w Chodorowie	4000·—	4500.—	4200—4500

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Doroczne zebranie partyjne towarzyszów i towarzyszek krakowskich odbędzie się we czwartek **29 września 1921 o godz. 7 wieczór** w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Wydział Krakowskiej Rady Robotniczej.

Walne zgromadzenie członków „Lutni Robotniczej" odbędzie się w niedzielę 2 października w sali Związku Stow. robotn. Dunajewskiego 5. Pierwsza próba odbędzie się we wtorek 4 października o godz. 8 wieczór. Próby odbywać się będą we wtorki i piątki od 8—9 wieczór.

Baczność dozorcy domowi! W niedzielę 25 września o godzinie 2'30 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ulicy Dunajewskiego l. 5, III piętro. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

Baczność służba domowa! W niedzielę 25 września o godzinie 4 popołudniu odbędzie się zgromadzenie służących przy ulicy Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy bardzo ważne, zarząd uprasza o liczne przybycie.

Dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa! Dnia 30 października o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się II. Zjazd ogólno-krajowy z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wszystkich oddziałów związku; 2) Cel i zadania; 3) Ustalenie wkładek i zapomóg członków; 4) Wybory zarządu głównego, komisyi rewizyjnej, i sądu polubownego; 5) Wolne wnioski. Delegatów należy wybierać na każde 200 członków 1 delegata, natomiast o ile oddział liczy mniej jak 200 członków, należy wybrać jednego delegata. Oddziały winny zaopatrzyć swych delegatów w pełnomocnictwa, które należy złożyć przed rozpoczęciem zjazdu. Towarzysze! W interesie ogółu pracowników tej gałęzi leży, by zjazd wypadł imponująco. Również każdy oddział winien do 15 października dać odpowiedź, ilu wyśle delegatów, aby poczynić odpowiednie przygotowania.

Zarząd Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat" w Krakowie wzywa swoich członków, by jaknajrychlej wpłacili zaległe udziały w myśl postanowień ustawy o spółdzielniach oraz postanowień statutu Związku „Proletaryat". Spółdzielnie, które w statutowym terminie nie uiszczą udziałów, będą od dalszych przydziałów bez warunkowo wykluczone.

Z TEATRU

Bagatela: „Ósma żona Sinobrodego“, komedya w 4 aktach Alfreda Savoira

Trzecia z rzędu sztuka, z wystawionych w Krakowie w tym miesiącu, kończy się ofiarowaniem fizycznego dowodu dziewictwa szczęśliwemu małżonkowi przez kochającą żonę. — Bracco w „Prawdziwej miłości“, Capus w „Urzędniczce pocztowej“, Savoir w „Ósmej żonie Sinobrodego“ wpadli na tensam koncept. Widocć w pogoni za jeszcze „niezużytym“ tematem odkryli współcześni komedyopisarze „żyłę“ i żyłują to odkrycie tak skwapliwie, że jeno patrzeć, jak ten „niezużyty“ motyw stanie się zużyty, gdyż zaledwie wprowadzony, stał się już nieledwie konwencyonalnem zakończeniem komedyowem. Skąd się ten, wzięła ta epidemia dowodu dziewictwa, niech to Boy wytłómaczy, zapewne kompetentniejszy odemnie w tym względzie. Mojem zdaniem jestto jeden z objawów zbrutalizowania, znamionującego obecną epokę. Można to także pojąć jako wypływ naturalny wewnętrznej tendencyi teatru do rozwijania się w kierunku coraz bardziej realistycznym, czyli jako nowy etap w zbliżaniu się sztuki do prawdy życiowej. Dość, że wciągnięcie tajemnicy nocy poślubnej w obręb komedyi należy uważać za fakt dokonany, za najnowszą... zdobycz teatru.

Po zarejestrowaniu tego nowego „postępu“ w rozwoju komedyi należy stwierdzić, że autor „Ósmej żony Sinobrodego“ umie zręcznie operować także rekwizytami teatralnymi starszego typu, jak łóżko, jak rozbieranie się na scenie i tym podobne efekty.

Właściwa akcya komedyi rozgrywa się tylko między dwiema osobami: córką zubożałego arystokraty, margrabianką Monną de Montferrat, a miliarderem amerykańskim Johnem Brownem. Ten miliarder ma w stosunku do kobiet osobliwą metodę, którą uważa za najłatwiej i najprędzej wiodącą do celu: z kobietą, która mu się podoba, żeni się, gdy mu się ta sprzykrzy, rozwodzi się z nią, zabezpieczywszy ją materyalnie; tak zmienił już siedem żon; tą metodą zaspokaja swe kaprysy i zdobywa szereg przelotnych kochanek, przy zachowaniu pozorów małżeństwa. Monna zakochała się w nim naprawdę, przytem jego bogactwo nęci bezposażną pannę, a że jest ona już w tym wieku, w którym niebezpieczeństwo staropanieństwa jest już bardzo bliskie, przeto decyduje się wyjść za tego nowoczesnego Sinobrodego mimo jego przeszłości. Ale postanawia nie podzielić losu swoich poprzedniczek i przykuć Amerykanina do siebie na zawsze. Obiera ku temu ryzykowną metodę, której rachubę opiera na swojem znawstwie psychologii Browna. Aby w nim wzbudzić wiarę, że kocha go nie dla jego pieniędzy, a zarazem oduczyć go kaprysu i przywiązać do siebie, przeciwstawia temu silnemu charakterowi o brutalnej bezwzględności konsekwentny opór i wyrafinowany system tortur moralnych. Drażni go, odmawia mu powinności małżeńskich, podnieca jego zazdrość, doprowadza go do szału, posuwa się nawet do tak niezwykłego środka, że pakuje do swego łóżka pijanego młodzieńca, aby go mąż tam znalazł. Dopięła swego: nie mąż ją, ale ona męża uczyniła igraszką swego kaprysu; rozwód stał się nie jego, lecz jej dziełem; dumie swojej dogodziła; nie ona, lecz on jest upokorzony i zmiażdżony. Ale w chwili, gdy rozwód został prawnie przeprowadzony, zjawia się ona u pokonanego i przygnębionego klęską męża, zranionego głęboko w miłości własnej i w teraz dopiero uświadomionej miłości ku niej, zjawia się kochająca i — z dowodem dziewictwa. Teraz już z pewnością nic ich nie rozłączy...

Ta paradoksalna walka psychologiczna dwóch silnych indywidualności, kończąca się tryumfem kobiety, jest przeprowadzona żywo i zajmująco, z dużą zręcznością w dyalogu pełnym niespodzianych zwrotów i w sytuacyach nieoczekiwanych.

Dwie główne role zostały wybornie odegrane przez p. Kozłowską i p. Fritschego. Byłto duet wprost mistrzowski.

Wszystko inne w tej komedyi to tylko tło, oprawa. Ale i oprawa powinna być elegancka. Tu była ona dość nierówna. Atmosfera wielkoświatowa to trudność, którą Bagatela powinna się starać opanować. Nie można n. p. w widza wmówić, że niewiasta nie umiejąca się ruszać jest baronową, z domu margrabianką; po arystokratycznym idyocie powinno się poznać nie tylko że to kretyn, lecz także, że to arystokrata. P. Heniowski w scenie pijaństwa okazał się coprawda bardzo dobrym zadatkiem na komika, ale w scenach na trzeźwo był komikiem w innym rodzaju, niż ten, jakiego wymaga komedya salonowa. W teatrach takich jak Bagatela konieczny jest dobór personalu w pewnym określonym stylu.

Emil Haecker.

Składki

Ochalikowa, Przemyśl, Mkp. 200 na Górnoślązaków.

Robotnicy fabryki mebli giętych w Jazowsku, Mkp. 400 na fundusz prasowy.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

tonlego“.
Piątek: „Urzędniczka pocztowa“
Sobota: (Nowość) „Dwie cnoty“ kom. Alfr. Sutro.
Niedziela popoł.: „Zemsta“.
Wieczór: „Dwie cnoty“.

Teatr „Bagatela“

Piątek: „Ósma żona Sinobrodego“.
Sobota: „Ósma żona Sinobrodego“.

Miejski teatr: opera i operetka

Piątek: „Rigoletto“.
Sobota: „Skrzypek z Lugano“.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Taniec szczęścia“.
Sobota: „Taniec szczęścia“.
Niedziela popoł.: „Taniec szczęścia“.
Wieczór: „Kapłanka ognia“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)
Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—oOo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).